

N A
JMIENINY WIELMOZNEGO
JOŻEFA LESKIEWICZA

SEKRETARZA JENERALNEGO
URZĘDU MUNICYPALNEGO MIASTA STOŁECZNEGO
W A R S Z A W Y

Dnia 19 Marca Roku 1817.

od

Współ Pracowników Jego.



Rzadki w dzieiach Ratusza dzień nam się wydarza,
W którym Jeneralnego wielbiąc Sekretarza,
Niech się łączą Wydziały koło Niego spolem,
Niech się łączą natychmiast, a w pieniu wesołem,
W dniu dzisiejszym znaczym, dniem Jego Jmienia,
Nieśmy Mu Bracia wszyscy, serdeczne życzenia.
Niech fortuna od innych zwracająca oczy,
Wartkim obrotom Osi ku Niemu się toczy.
Niech z rogu obfitości bogactwa Mu sieie,
Niech pomnaża honory, podsyca nadzieie;
Niech Mu parka z iedwabiu długie pasmo przędzie,
Niechay w mieyscu przeciwnym dzisiejszemu siędzie.
Niech Saturnus bieg zwolni, swey bystrey obręczy,
Niech romatyzm nie łamie, podagra nie dręczy.

<http://rcin.org.pl>

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PA
BIBLIOTEKA
00 230 Warszawa, ul. Nowy Świat 7
Tel. 23-68-63

Niech..... lecz dość tego, patrzcie iak się *Józef* śmieie,
 Godło nie skapey uczy, krzepi w Nas nadzieie.
 Pewno Bachus z Cererą, połączą swe dary,
 Będziem Ambrozyjskiemu równe pić nektary.

Nuż Szanowni Urzędnicy,
 Zastępcy, Radni, Ławnicy;
 Obsiadźmy Bacha ołtarze,
 Daley i Wy Sekretarze:
 Archiwiści,
 Kanceliści.

A gdy Wszystkich fetować, iest *Józefa* wola,
 Siaday i Ty Dzienniku z niemylną kontrolą.
 Sądu Policyynego prosić Assessora,
 Kasę Ekonomiczną, Lombard, Exaktora.
 Niech wiedzą że tę ucztę, że ten festyn walny,
 Nasz czei godny Sekretarz, daie Jeneralny. —

Daley Chauvot, Lelievre zastawiajcie stoły,
 Gąsiorowski, Rozengard, Neuman na wyścigi,
 Gdy Nasz *Józef* ochoczy, gdy *Józef* wesoły;
 Znoście biwsztik, kotlety. szynki i ostrzygi,

Daley Strykowska, Fukierze,
 Niech się z was każdy zabierze:
 Pełnić swoje powinności,
 Macie Solenizanta i Szanownych Gości.

Daley chłopcy za koszyki,
 Daley zwinne Czeladniki,
 Znoście winą, piwnica niech otworem stoi,
 Bo się nasz Solenizant niestrawności boi.

Precz z tąd z cierpkim Austryakiem,
 J z Francuzem ladaikiem.
 Niech ten napóy kwaśny lichy,
 W Refektarzu piia Mnichy.

Nuż Dobryczu, Łuczyński, Szlenkier, Antonecie,
 Podaycie co naydroższym, co naylepszym wiecie,
 Nektarowi równego stawcie nam Tokaiu,
 Którego ledwie liznać można w szczęsnym Raju.
 Próžno skapa natura dla dawnych Sarmatów,
 Niedostępnym go pasmem odcięła Karpatów.
 Musiał na ów czas Polak i zgłodu i z biedy,
 Złopać nędzną miódzinę, syconą przez żydy.
 Lecz gdy późniey przyjemny zapach pośród wiatrów,
 Przedarł się przez wierzchołki Niebotycznych Tatrów.
 Zawsze waleczny z rodu zgwałcił kres natury,
 J z garcowym puharem przeszedłszy przez gury,
 Gardząc cechą znikomą, więdnącym wawrzynem,
 Na znak chwały zwycięstwa, upił się Węgrzynem.
 J od tąd dzięki Niebu nie zbywa nam na niem,
 Choć drogo, chociaż bieda, przecież go dostaniem.

Daley niechay nam go daia,
 Niech nim stoły zastawiaia;
 Niech nie będzie zachód wielki,
 Dla każdego trzy butelki.
 A ieżeli czyie zdrowie,
 Tak mocnemu nie odpowie:
 Niechay innego zawoła,
 Wszystko gotowym iest zgoła.

Wszak gdy obce Narody zgodziły się z nami,
 Pogodzi się zapewnie Węgier z Francuzami. —

Daley Szampanie pienisty,
 Daley Szambert, Sotern czysty,
 Bordo, Burgundzie rumiany,
 J kraiom Nadreńskim znany.
 Daley i ty pośród wielu,
 Zawsze łagodny Lunelu,
 Malago, i ty który wzbudzasz w nas żal szczery,
 Płodzie żyzney, a teraz zapadłey Madery.

Wiem dobrze że nasz Józef, za Szampanem wzdycha,
 Lubi patrzeć gdy związów uwolniony szumi,
 Karząc iednak zuchwalstwo dopadłszy kielicha;
 Tuzin ieden po drugim gładko połknąć umi.

Naśladuemyż Go wiernie: a kto zie, wypie,
 Spiesząc do domn, krzyczy: Niech żyje! Niech żyje!

Moliki

